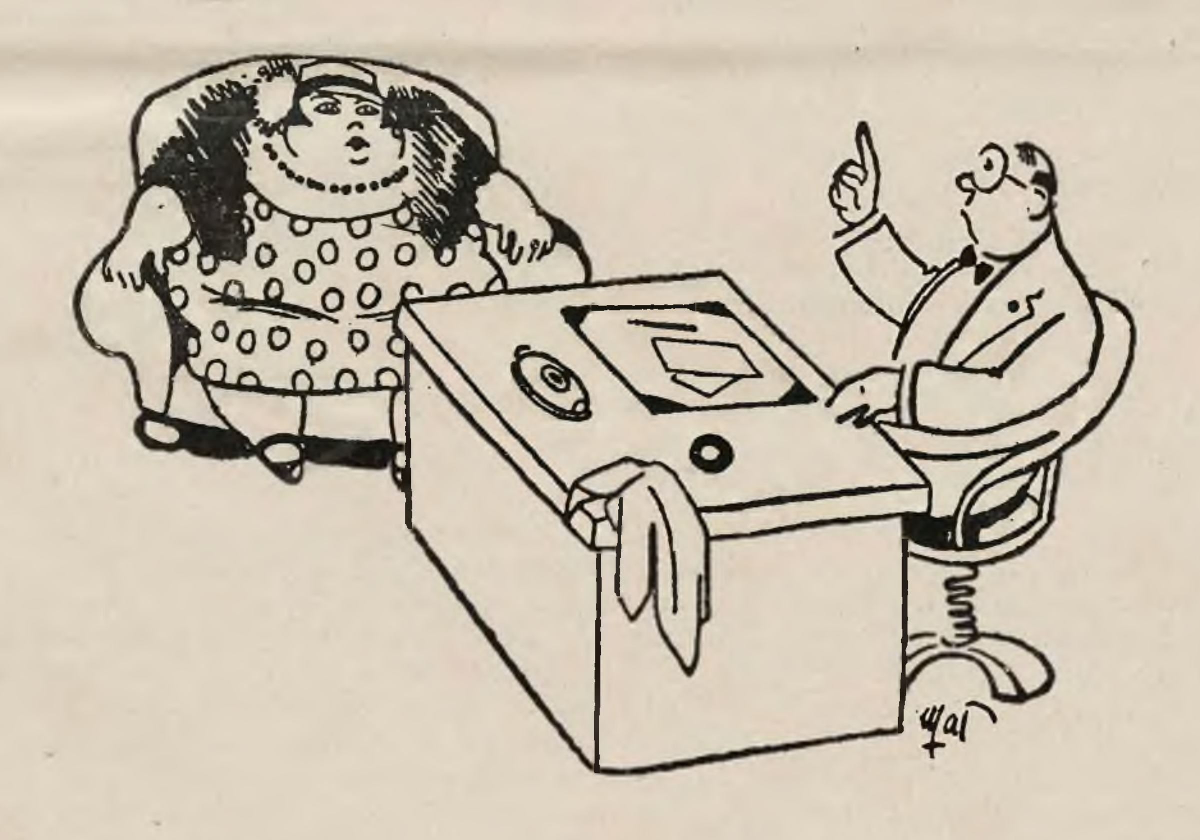
ECHO OBCOJĘZYCZNE
(NP) NIEMIECKO-POLSKIE (NP)
DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

CZASOPISMO DWUJĘZYCZNE DLA WSZYSTKICH — ZWEI-SPRACHEN-ZEITSCHRIFT FÜR ALLE

Nr. 3 (15) – NP ▪ ROK II ▪ MARZEC – 1936 – MÄRZ ▪ CENA N-RU 60 GR.

„Echo Obcojęzyczne" wychodzi co miesiąc w 2-ch wydaniach jęz.: niemiecko-polskiem i francusko-polskiem. Prenumerata każdego wydania językowego wynosi: rocznie 7 zł., półrocznie zł. 3.50 (kwartalnie zł. 1.75). Adres redakcji i administracji: „Echo Obcojęzyczne", Warszawa I, ul. Waliców 3/4. — Tel.: 613-40. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 25.635. — Kartoteka Rozrachunkowa (Pocztowa) Nr. 501.
Ceny ogłoszeń (w obu wydaniach): 1 str. 240 zł., ½ str. 120 zł., ¼ str. 60 zł., ⅛ str. 30 zł.
(Alleinvertrieb für Deutschland: Buchhandlung A. Collignon, Berlin NW 7, Prinz Louis Ferdinand-Str. 2.)



GUTER RAT.

„Also, wenn Sie dünner werden wollen, müssen Sie nur Obst, Gemüse, Salate und trockene Brötchen essen!"

„Hm, vor oder nach den Hauptmahlzeiten?"

DOBRA RADA.

„Więc, jeżeli pani chce zeszczupleć, powinna pani jadać tylko owoce, jarzyny, sałaty i suche bułeczki!"

„Hm, przed czy po głównych posiłkach?"

WISSEN SIE?

Ein römischer Architekt hat kürzlich eine Villa ohne Fenster errichtet, deren Hauptvorteil in der völligen Fernhaltung des Strassenlärmes und grösster Staublosigkeit im Innern — angeblich — liegen soll...

Der Name Voltaire war ein Pseudonym für François Marie Arouet...

Die belgische Postverwaltung macht zur Zeit Versuche mit Briefmarken ohne Klebestoff. Es handelt sich um ein Papier, das bei leichtem Anfeuchten ausgezeichnet auf der Unterlage haftet, ohne gummiert zu sein. Es besteht die Absicht, dieses Papier für alle Briefmarken zu verwenden. Der Vorteil liegt vor allem darin, dass das Papier keine Feuchtigkeit anzieht ,was sonst, namentlich in den Kolonien, ganze Stösse von Briefmarken unbrauchbar macht...

Perücken wurden schon im Altertum von Menschen getragen, um ehrfurchtsvoll oder gebieterischer auszusehen. Diese ersten Perücken waren aus Gras oder Haaren verfertigt und sahen schrecklich aus...

Der Haushahn kann vierzehn verschiedene Laute von sich geben, die alle für die Henne eine bestimmte Bedeutung haben...

Von einer Million Neugeborenen wird ein Kind ein Zwerg. Zwerge sind ausnahmslos die Kinder normaler grosser Eltern...

Im Laufe eines Jahres legt die Forelle 25.000 Eier, der Hecht 100.000, der Barsch 300.000 und der Stör einige Millionen Eier...

CZY WIECIE?

Pewien architekt rzymski wybudował niedawno willę bez okien, której główna zaleta ma podobno polegać na zupełnem wyłączeniu hałasu ulicznego i na całkowitym (największym) braku kurzu we wnętrzu...

Nazwisko Voltaire (Wolter) było pseudonimem dla Franciszka - Marji Arouet'a...

Zarząd poczty belgijskiej czyni obecnie próby ze znaczkami pocztowemi bez kleju. Chodzi o papier, który przy lekkiem zwilżaniu go, doskonale się trzyma na podkładce, nie będąc gumowanym. Istnieje zamiar używania tego papieru do wszystkich znaczków pocztowych. Korzyść polega przedewszystkiem na tem, że papier ten nie przyciąga wilgoci, co zazwyczaj, zwłaszcza w kolonjach, czyni całe stosy znaczków pocztowych niezdatnemi do użytku...

Peruki nosili ludzie już w starożytności, aby wyglądać czcigodnie (pełnym szacunku) lub bardziej władczo. Pierwsze te peruki były sporządzone z trawy lub włosów i wyglądały okropnie...

Kogut domowy może wydawać czternaście różnych dźwięków; wszystkie one mają dla kury określone znaczenie...

Z jednego miljona noworodków jedno dziecko staje się karłem. Karły są bez wyjątku dziećmi rodziców o normalnym wzroście (wielkości)...

Wciągu jednego roku pstrąg składa 25.000 jaj, szczupak 100.000, okoń 300.000, a jesiotr — kilka miljonów jaj...

DER LETZTE NACHKOMME GÖTZ VON BERLICHINGENS IN WIEN GESTORBEN.

Graf Reinhard von Berlichingen, der letzte männliche Spross des berühmten Götz von Berlichingen, ist vor kurzem in Wien gestorben. Mit dem Tode des Grafen von Berlichingen ist ein viele Jahrhunderte altes Geschlecht erloschen, das dem schwedischen Uradel angehörte. Das bekannteste Mitglied des Hauses war jener fränkischer Ritter Götz von Berlichingen, der als Führer in den Bauernkriegen Anfang des sechzehnten Jahrhunderts seine rechte Hand verlor und sie durch eine eiserne Faust ersetzte. Durch Goethes gleichnamiges Drama ist Götz von Berlichingen unsterblich geworden. — Graf Reinhard von Berlichingen, dessen einziger Bruder Erich im Weltkrieg gefallen ist, lebte als letzter männlicher Spross des Hauses in Böhmen und zuletzt in Wien.

OSTATNI POTOMEK GÖTZA VON BERLICHINGENA ZMARŁ W WIEDNIU.

Hrabia Reinhard von Berlichingen, ostatni męski potomek słynnego Götza von Berlichingena, zmarł niedawno w Wiedniu. Ze śmiercią hrabiego von Berlichingena wygasł liczący wiele stuleci ród, który należał do praszlachty szwedzkiej. Najsłynniejszym członkiem tego rodu był ów rycerz frankoński Götz von Berlichingen, który jako przywódca w wojnach chłopskich na początku szesnastego stulecia stracił (Inf. verlieren) swoją prawą rękę i zastąpił ją żelazną pięścią. Dzięki dramatowi Goethe'go o tej samej nazwie stał się Götz von Berlichingen nieśmiertelnym. — Hrabia Reinhard von Berlichingen, którego jedyny brat Eryk poległ na wojnie światowej, żył jako ostatni męski potomek rodu w Czechach, a ostatnio w Wiedniu.

EIN SELTSAMES KORRESPONDENZMITTEL.

Im Besitze eines Raritätensammlers in Paris, der bedeutende Summen ausgibt, um besonders interessante Banknoten aus allen Herren Ländern zu erhalten, befindet sich eine englische Fünfpfundnote, an welche sich folgende Geschichte knüpft:

Diese Note wurde 1823 auf einem Handelskontor zu Liverpool in Zahlung gegeben, und der Besitzer der Firma, der sie in Empfang nahm, bemerkte, als er die Note gegen das Licht hielt, um ihre Echtheit zu prüfen, einige blassrote Zeichen auf derselben, welche sich bei näherer Untersuchung als halbverwischte Buchstaben herausstellten, welche zwischen die gedruckten Zeilen und auf das weissgebliebene Papier geschrieben waren. Nach unsäglicher Mühe gelang es, folgendes zu entziffern: „Wenn diese Note in die Hände von John Dean in Carlisle kommen sollte, so mag er aus diesen Zeilen entnehmen, dass sein Bruder in Algier in Sklaverei schmachtet."

Genanntem Dean wurde Mitteilung von dieser Entdeckung gemacht, und er rief sofort die Hilfe der Regierung an, um seinen Bruder befreien zu helfen, der bereits seit zehn Jahren für verschollen galt, als sein sonderbarer Brief endlich an die richtige Adresse kam. Es glückte seinem Bruder mit Hilfe der englischen Behörden, ihn gegen Erlegung eines Lösegelds freizumachen und nach England zurückzubringen.

OSOBLIWY ŚRODEK KORESPONDENCJI.

W posiadaniu pewnego zbieracza osobliwości (rzadkości) w Paryżu, który wydaje znaczne sumy, by otrzymać szczególnie ciekawe banknoty ze wszystkich krajów świata, znajduje się angielski banknot pięciofuntowy, z którym wiąże się następująca historja:

Banknot ten wpłacono w roku 1823 w pewnym kantorze handlowym w Liverpoolu i właściciel firmy, który go przyjął, zauważył, trzymając banknot pod światło, dla zbadania jego prawdziwości, kilka bladoczerwonych znaków (na tymże), które przy bliższem zbadaniu okazały się nawpół-zatartemi literami, wpisanemi między drukowanemi wierszami oraz na niezadrukowanym (pozostawionym białym) papierze. Z niezmiernym (niewypowiedzianym) trudem udało się odcyfrować co następuje: „Gdyby ten banknot dostał się w ręce Jana Dean'a w Carlisle (wym. ang. Diin, Karlaj'l), to niech się dowie z tych wierszy, że jego brat przebywa (usycha) w niewoli w Algierze."

Wymienionemu Dean'owi doniesiono o tem odkryciu i on zwrócił się (anrufen, wezwać) natychmiast do rządu o pomoc w uwolnieniu jego brata, który już od dziesięciu lat uchodził (Inf. gelten) za zaginionego, gdy jego osobliwy list dotarł wreszcie do właściwego adresu. Powiodło się (poszczęściło) jego bratu przy pomocy władz angielskich uwolnić go za złożeniem okupu i sprowadzić spowrotem do Anglji.

LEBENSDAUER.

Er: „Du willst schon wieder, dass ich dir einen Biberpelz kaufe?"

Sie: „Nun ja, ich habe meinen doch schon drei Jahre."

Er: „Was sind schon drei Jahre, so ein Biber trägt ihn sein ganzes Leben lang."

DOŻYWOTNIO.

On: „Już znowu chcesz, żebym ci kupił futro bobrowe?"

Ona: „No tak, mam przecież swoje futro już trzy lata."

On: „Cóż znaczą trzy lata, taki bóbr nosi go przez całe swoje życie."

SCHULWEISHEIT.

Professor: Julius Cäsar war ein grosser Mann, ein Held vom Scheitel bis zur Sohle. Ihr könnt euch davon überzeugen, wenn ihr seine Büste in unserer Aula betrachtet.

(Ein anderes Mal): Bei den Alten galt der Kuckuck für einen ebenso dummen Vogel, wie bei uns der Esel.

MĄDROŚĆ SZKOLNA.

Profesor: Juljusz Cezar był wielkim człowiekiem, bohaterem od stóp do głów. Możecie się o tem przekonać, oglądając jego popiersie w naszej auli.

(Innym razem): U starożytnych kukułka uchodziła za takiego samego głupiego ptaka, jak u nas osioł.

GUTER RAT.

„Entschuldigen Sie, hält diese Strassenbahn am Bahnhof?"

„Gewiss, Sie brauchen nur auf mich aufzupassen und eine Station früher auszusteigen als ich."

DOBRA RADA.

„Przepraszam pana, czy ten tramwaj zatrzymuje się przy dworcu kolejowym?"

„Pewnie, powinien pan tylko uważać na mnie i wysiąść o jeden przystanek wcześniej niż ja."

DAS NIBELUNGENLIED.

I.

Im Nibelungenlied ist Siegfried der Hauptheld. Er kam in das Land der Burgunden und bat den König Gunther um die Hand Krimhilds (Gudruns), der schönen Schwester Gunthers. Dieser willigte ein, doch sollte ihm Siegfried die Königin Brunhild besiegen helfen. Brunhild war ungewöhnlich stark und versprach ihre Hand nur demjenigen zu geben, der sie im Einzelkampfe überwinden werde.

Siegfried setzte die Tarnkappe auf und half dem Gunther Brunhild besiegen, worauf an einem Tage zwei Hochzeiten gefeiert wurden. Aber Brunhild war mit ihrem Manne nicht zufrieden und beneidete die glückliche Krimhild.

Nach einigen Jahren kam Siegfried und Krimhild nach Worms zu Gunther und Brunhild. Als Brunhild einst in einem Gespräch den Siegfried einen Vasallen ihres Mannes nannte, teilte ihr die gekränkte Krimhild mit, dass nicht Gunther, sondern Siegfried sie besiegt habe.

Um sich an Siegfried für diesen Betrug zu rächen, befahl Brunhild dem Helden Hagen ihn zu töten. Sowohl Gunther als auch seine beiden Brüder Gernot und Gieselher wussten von dieser Verschwörung gegen das Leben des edlen Helden Siegfried.

II.

Siegfried war dadurch unverwundbar, dass er sich im Blute eines getöteten Drachen gebadet hatte. Nur eine Stelle zwischen den Schultern, auf die ein Blatt während des Badens gefallen war, blieb verwundbar. Krimhild teilte dieses Geheimnis dem Hagen mit und bat ihn, ihren Mann im Kampfe su schützen. Hagen missbrauchte dieses Vertrauen und durchbohrte Siegfried mit seiner Lanze, als dieser sich an einer Quelle niedergebückt hatte, um seinen Durst zu stillen.

13 Jahre trauerte Krimhild um ihren Gemahl. Ihr einziger Trost waren die milden Gaben, die sie aus dem von Siegfried erworbenen Schatze der Nibelungen unter das Volk verteilte. Gunther und Hagen beraubten sie auch dieses Trostes und versenkten den Schatz im Rheine.

Um sich an den Mördern Siegfrieds zu rächen nahm Krimhild die Werbung des Hunnenkönigs Etzel (Attila) an und wurde seine Frau. Wieder vergingen 13 Jahre, da lud sie ihre Brüder an ihren Hof ein.

Begleitet von Hagen und einem glänzenden Gefolge, kamen sie nach Ungarn und wurden hier auf Befehl der rachsüchtigen Königin alle niedergemetzelt. Das Haupt Hagens hieb Krimhild selbst mit dem Schwerte Siegfrieds ab. Doch auch sie wurde in dem furchtbaren Kampfe, der drei Tage dauerte, getötet.

PIEŚŃ NIBELUNGÓW.

I.

W „Pieśni Nibelungów" Zygfryd jest głównym bohaterem. Przybył on do kraju Burgundów i prosił króla Gunthera o rękę Krymhildy (Gudrun), pięknej siostry Gunthera. Ten zgodził się, wszelako Zygfryd miał mu dopomóc w pokonaniu królowej Brunhildy. Brunhilda była niezwykle silna i przyrzekła oddać swoją rękę tylko temu, który ją zwycięży w pojedynku (walce sam na sam).

Zygfryd włożył czapkę-niewidkę i pomógł (Inf. helfen) Guntherowi pokonać Brunhildę, poczem w jednym dniu obchodzono dwa wesela. Ale Brunhilda nie była zadowolona ze swego męża i zazdrościła szczęśliwej Krymhildzie.

Po kilku latach Zygfryd z Krymhildą przybyli do Wormacji do Gunthera i Brunhildy. Gdy Brunhilda pewnego razu w rozmowie nazwała Zygfryda wasalem swego męża, obrażona Krymhilda zakomunikowała jej, że nie Gunther, lecz Zygfryd zwyciężył ją.

Aby się zemścić na Zygfrydzie za ten podstęp (oszukaństwo), Brunhilda rozkazała bohaterowi Hagenowi zabić go. Zarówno Gunther jak i obaj jego bracia Gernot i Gieselher wiedzieli o tym spisku na życie szlachetnego bohatera Zygfryda.

II.

Zygfryd był nie do zranienia przez to, że się był wykąpał we krwi zabitego smoka. Tylko jedno miejsce między łopatkami, na które podczas kąpieli spadł liść, pozostało niezabezpieczone od ran. Krymhilda powiadomiła Hagena o tej tajemnicy i prosiła (Inf. bitten) go, aby bronił jej męża w walce. Hagen nadużył tego zaufania i przebił swoją lancą Zygfryda, gdy ten schylił się nad źródłem, by zaspokoić swoje pragnienie.

13 lat Krymhilda nosiła żałobę po swoim małżonku. Jedynem jej pocieszeniem były jałmużny, które rozdzielała wśród ludu ze skarbu Nibelungów, uzyskanego przez Zygfryda. Gunther i Hagen pozbawili ją również tej pociechy i zatopili skarb w Renie.

Aby się zemścić na mordercach Zygfryda Krymhilda przyjęła oświadczyny (staranie się) króla Hunnów Etzela (Atylli) i została jego żoną. Znowu upłynęło 13 lat i oto zaprosiła (Inf. einladen) ona swych braci na dwór swój.

W towarzystwie Hagena i okazałego orszaku przybyli oni na Węgry i tu na rozkaz mściwej królowej zostali wszyscy wymordowani (wyrznięci). Głowę Hagena Krymhilda sama odrąbała (Inf. abhauen) mieczem Zygfryda. Lecz również ona została zabita w okropnej walce, która trwała trzy dni.

STARKE NACHFRAGE NACH ABESSINISCHEN MARKEN.

Englischen Blättermeldungen zufolge macht sich in Briefmarkensammlerkreisen in der letzten Zeit ein bedeutendes Interesse an den früher ziemlich vernachlässigten abessinischen Briefmarken geltend.

Die ersten abessinischen Marken erschienen zwar im Jahre 1894, erst im November 1908 jedoch wurde Abessinien als Mitglied des Weltpostvereines aufgenommen, so dass erst von diesem Tage an die abessinischen Marken als vollwertige Briefmarken zu betrachten sind. Früher musste der gesamte Auslandpostverkehr aus Abessinien über die dortigen französischen Konsularämter abgewickelt werden.

Im ganzen sind ungefähr 370 verschiedene Briefmarken von Abessinien herausgegeben worden: auf den letzten Ausgaben befinden sich die Bildnisse des Negus Haile Selassie, seines Vaters, sowie seiner Gattin, der Kaiserin Menen.

ARCHIMEDES.

Im Jahre 214 vor Christi Geburt schickten die Römer den Feldherrn Marcellus nach Sizilien, um Syrakus, das mit Hannibal ein Bündnis geschlossen hatte, zu züchtigen. Doch Syrakus leistete lange Widerstand und alle Angriffe der Römer wurden durch die kunstreichen Erfindungen e i n e s Mannes, des berühmten Mathematikers Archimedes, vereitelt.

Archimedes hatte viele wichtige mechanische Werkzeuge erfunden, durch die man mit geringen Kräften die schwersten Lasten aufheben konnte; er verfertigte Wurfmaschinen, mit denen man Steine und Feuerkugeln auf die Feinde warf.

Erst nach zwei Jahren (212) eroberte Marcellus die Stadt. Schrecklich war die Rache der Römer. Die Soldaten plünderten und mordeten mehrere Tage lang und auch Archimedes wurde getötet, obwohl Marcellus befohlen hatte, ihn zu schonen. Der 75-jährige Gelehrte sass in seinem Garten und zeichnete mathematische Figuren mit einem Stabe in den Sand. „Verwirre mir meine Kreise nicht!“ rief er ängstlich dem römischen Soldaten zu, der hereingekommen war, um nach Schätzen zu suchen. Doch dieser, der ihn nicht kannte, durchbohrte ihn mit seinem Schwerte.

NUR IMMER HÖFLICH.

„Das ist nicht nett, dass ein so starker und gesunder Mann um Geld bittet.“

„Ja, einmal habe ich nicht darum gebeten und dafür bekam ich einen Monat Gefängnis.“

DUŻY POPYT NA ZNACZKI ABISYŃSKIE.

Według doniesień dzienników angielskich daje się zauważyć (zaznaczyć) w ostatnich czasach w kołach filatelistycznych znaczne zainteresowanie znaczkami abisyńskiemi, dawniej dość zaniedbywanemi.

Pierwsze znaczki abisyńskie ukazały się wprawdzie w roku 1894, jednakże dopiero w roku 1908 Abisynja została przyjęta jako członek do światowego związku pocztowego, tak że dopiero od tej chwili można uważać znaczki abisyńskie za pełnowartościowe znaczki pocztowe. Przedtem cały ruch pocztowy Abisynji z zagranicą musiano załatwiać przez tamtejsze francuskie placówki (urzędy) konsularne.

Ogółem wydano około 370 różnych abisyńskich znaczków pocztowych; na ostatnich emisjach znajdują się wizerunki negusa Haile Selassie, jego ojca, jak również jego małżonki, cesarzowej Menen.

A R C H I M E D E S.

W roku 214 przed Narodzeniem Chrystusa Rzymianie wysłali wodza Marcellusa na Sycylję, aby ukarać m. Syrakuzy, które zawarły przymierze z Hannibalem (wodzem kartagińskim). Syrakuzy jednak długo stawiały opór i wszystkie ataki Rzymian były udaremnione przez pomysłowe (zręczne) wynalazki j e d n e g o człowieka — słynnego matematyka Archimedesa.

Archimedes wynalazł wiele ważnych narzędzi mechanicznych, któremi można było przy niewielkiej sile podnieść największe ciężary; sporządził kusze (maszyny miotające), przy pomocy których rzucano kamienie i kule ogniste na wrogów.

Dopiero po dwu latach (r. 212) Marcellus zdobył miasto. Straszna była zemsta Rzymian. Żołnierze plądrowali i mordowali przez szereg dni i również Archimedes został zabity, jakkolwiek Marcellus rozkazał (Inf. befehlen) oszczędzić go. 75-letni uczony siedział w swoim ogrodzie i kreślił laską figury matematyczne w piasku. „Nie niszcz (pogmatwaj) mi moich kół!“ zawołał (Inf. zurufen) trwożliwie do żołnierza rzymskiego, który przyszedł, by szukać skarbów. Ale ten, nie znając go, przebił go swoim mieczem.

TYLKO ZAWSZE UPRZEJMIE.

„To nieładnie, że taki silny i zdrowy człowiek prosi o pieniądze.“

„Tak, pewnego razu nie prosiłem o to i dostałem za to miesiąc więzienia.“

Ein besserer Herr.

Das Kaffeehaus war ziemlich leer. Nur zwei Tische waren besetzt. Und als sollte es so sein, sass an jedem der beiden Tische nur ein Mann und, trotzdem genau gezählt siebenundfünfzig Tische im Saale standen, sassen die beiden einzelnen Herren just an zwei nebeneinanderliegenden Tischen.

Plötzlich ging die Tür auf.

Ein dritter Herr trat ein.

Er eilte auf einen der beiden zu.

„Ich bin ganz verzweifelt!"

„Was gibt es?"

„Ein Unglück!"

„Dir oder mir?"

„Mir."

„Was ist geschehen?"

„Ich habe meine Brieftasche verloren!"

„War viel Geld darin?"

„Vierhundert Mark!" flüsterte der Neue aufgeregt.

„Vielleicht hast du sie — "

Der Verzweifelte schüttelte traurig den Kopf.

„Nein — ich habe sie schon überall gesucht! Und wie ich sie gesucht habe! Ich weiss auch schon, wo ich sie verloren habe!"

„Wo?"

„In der Strassenbahn."

Der Herr am Nebentisch erhob sich. Es war sichtlich ein sogenannter besserer Herr, gross, schlank, bartlos, einen braunen Anzug hatte er an und in der Krawatte trug er ein goldenes Hufeisen. Er trat an den Tisch der beiden und grüsste höflich.

„Entschuldigen Sie, meine Herren —"

„Sie wünschen?"

„Ich hörte soeben Ihr Gespräch. Ich habe nämlich heute früh eine Brieftasche gefunden."

Die beiden sprangen auf.

„Zeigen Sie sie bitte!"

Der Herr vom Nebentisch lächelte leise.

„So einfach geht das nicht — Sie müssen mich schon verstehen — ich bin gern bereit, Ihnen Ihre Brieftasche zurückzugeben — nur — es ist kein Misstrauen — aber Sie müssen mir zuvor einige nähere Angaben machen, das ist ja wohl auch auf dem Fundbüro üblich."

„Gern. Was wollen Sie wissen?"

„Wo und wann haben Sie Ihre Brieftasche verloren?"

„In der Strassenbahn. Linie fünf. Kurz nach neun Uhr."

„Stimmt." nickte der Fremde, „ich habe sie kurz nach halb zehn Uhr gefunden. Sie lag unter der Bank. Welche Farbe hatte die Brieftasche und was enthielt sie?"

Lepszy gość.

Kawiarnia była prawie pusta. Tylko dwa stoliki były zajęte. I jakgdyby tak być musiało, siedział przy każdym z tych dwu stolików tylko jeden człowiek i pomimo, że na sali było (stało), licząc dokładnie, pięćdziesiąt siedem stolików, obaj pojedyńczy panowie siedzieli właśnie przy dwu stojących obok siebie stolikach.

Nagle drzwi otworzyły się.

Trzeci pan wszedł.

Szybko zbliżył się do jednego z dwóch.

„Jestem całkiem zrozpaczony!"

„Co jest?"

„Nieszczęście!"

„Dla ciebie czy dla mnie?"

„Dla mnie".

„Co się stało?"

„Zgubiłem swój portfel!"

„Dużo pieniędzy było w nim?"

„Czterysta marek", wyszeptał przybysz, zdenerwowany.

„Może tyś go..."

Zrozpaczony smutnie potrząsnął głową.

„Nie — szukałem go już wszędzie! I jak szukałem go! Wiem już też, gdzie go zgubiłem!"

„Gdzie?"

„W tramwaju".

Pan przy sąsiednim stoliku podniósł się. Był to widocznie tak zwany lepszy gość, wysoki, wysmukły, ogolony (bez brody i wąsów), miał na sobie bronzowy garnitur, a w krawacie nosił złotą podkówkę. Zbliżył się do stolika tamtych dwóch i skłonił się uprzejmie.

„Przepraszam panów..."

„Pan życzy sobie?..."

„Słyszałem właśnie rozmowę panów. Otóż znalazłem dziś rano portfel."

Obaj podskoczyli.

„Pokaż go pan, proszę!"

Pan z sąsiedniego stolika uśmiechnął się zlekka (cicho).

„To nie jest takie proste — musi pan przecież mnie zrozumieć — chętnie gotów jestem zwrócić panu pański portfel — ale — nie jest to nieufność — lecz musi mi pan przedtem podać niektóre bliższe szczegóły (dane), wszak to jest również przyjęte w biurze znalezionych rzeczy".

„Chętnie. Co chciałby pan wiedzieć?"

„Gdzie i kiedy zgubił pan swój portfel?"

„W tramwaju. Linja pięć. Wkrótce po godzinie dziewiątej."

„Zgadza się," skinął głową nieznajomy, „znalazłem go wkrótce po wpół do dziesiątej. Leżał pod ławką. Jakiego koloru był portfel i co zawierał?"

Der Unglückliche antwortete schnell:

„Sie war braun, oben an der rechten Ecke etwas beschädigt, vierhundert Mark waren darin und ein Zeitungsausschnitt über die neuen Steuern, ferner eine unbeschriebene Postkarte vom Café „Europa". Genügt das?"

„Es genügt," sagte der Herr vom Nebentisch mit betrübter Miene, „leider wird das nicht Ihre Brieftasche sein, die ich gefunden habe — sie ist nämlich schwarz und enthält nur zehn Mark."

Er legte eine alte, abgegriffene Tasche auf den Tisch.

„Oder ist sie es doch?"

Der Mann, der die Tasche verloren hatte, sah traurig auf den Fund.

„Nein — sie ist es nicht."

„Schade. Ich hätte Ihnen gern den Dienst erwiesen," antwortete der Fremde freundlich, „aber geben Sie trotzdem die Hoffnung nicht auf. Die Welt ist ehrlicher, als man im allgemeinen annimmt. Sicher wird sie jemand gefunden haben, vielleicht der Schaffner oder ein Fahrgast, er wird sie im Fundbüro abgegeben haben. Gehen Sie heute nachmittags hin — soviel ich weiss, macht das Fundbüro gegen vier Uhr auf — ich bin überzeugt, Ihre Tasche liegt dort."

*

Es war kurz nach vier Uhr, als der Mann, der die Brieftasche verloren hatte, im Fundbüro erschien.

„Ist eine Brieftasche abgegeben worden?"

„Wie sah sie aus?" fragte der Beamte.

Der Mann beschrieb sie. Er beschrieb sie genau.

Das Gesicht des Beamten wurde immer länger.

„Die Tasche ist vor einer Stunde abgeholt worden." sagte er dann.

„Abgeholt?"

„Ja. Ein Herr erschien, erklärte, heute, kurz nach neun Uhr, in der Strassenbahnlinie Fünf eine braune Brieftasche, oben rechts etwas abgeschabt, verloren zu haben. Da die Tasche dort auch gefunden wurde und der Herr den Inhalt, vierhundert Mark, einen Zeitungsausschnitt über die neuen Steuern und eine unbeschriebene Postkarte vom Café „Europa" so genau nannte, bestand kein Zweifel, dass er der Eigentümer war."

Der andere sackte ohnmächtig zusammen.

„Wie sah der Herr aus?" röchelte er noch.

Der Beamte sagte sachlich:

„Ein sogenannter besserer Herr — gross, schlank, bartlos — einen braunen Anzug und in der Krawatte trug er ein goldenes Hufeisen."

Jo Hanns Rösler.

Nieszczęśliwy odpowiedział szybko:

„Był koloru bronzowego, nieco uszkodzony u góry przy prawym rogu, wewnątrz było czterysta marek i wycinek z gazety o nowych podatkach, następnie niezapisana karta pocztowa z kawiarni „Europa". Czy to wystarczy?"

„Wystarczy", powiedział z zasmuconą miną jegomość z sąsiedniego stolika, „niestety, nie będzie to pański portfel, który znalazłem — jest on bowiem czarny i zawiera tylko dziesięć marek."

Położył na stole stary, zniszczony (wytarty) portfel.

„Może to jednak ten?"

Człowiek, który zgubił portfel, spojrzał smutnie na znalezioną rzecz.

„Nie — to nie jest ten."

„Szkoda. Chętniebym panu wyświadczył tę przysługę," odpowiedział uprzejmie nieznajomy, „ale niech pan mimo to nie traci nadziei. Świat jest uczciwszy, niż się naogół przypuszcza. Spewnością ktoś go znalazł, może konduktor albo jakiś pasażer, pewnie go złożył w biurze znalezionych rzeczy. Niech pan się tam uda dziś popołudniu — o ile mi wiadomo, biuro rzeczy znalezionych otwiera się około godziny czwartej — jestem przekonany, że pański portfel tam leży."

*

Było wkrótce po godzinie czwartej, gdy człowiek, który zgubił portfel, zjawił się w biurze rzeczy znalezionych.

„Czy oddano tu portfel?"

„Jak on wyglądał?" zapytał urzędnik.

Człowiek opisał go. Opisał go dokładnie.

Twarz urzędnika wydłużała się coraz bardziej.

„Portfel ten został odebrany przed godziną," powiedział następnie.

„Odebrany?"

„Tak. Jakiś pan zjawił się, oświadczył, że dziś, wkrótce po godzinie dziewiątej zgubił w tramwaju linji numer pięć — bronzowy portfel, wytarty nieco u góry z prawej strony. Ponieważ portfel został też tam znaleziony, a ten pan tak dokładnie wymienił jego zawartość: czterysta marek wycinek z gazety o nowych podatkach i niezapisaną kartkę pocztową z kawiarni „Europa", — nie ulegało żadnej wątpliwości, że on był właścicielem".

Tamten opadł bezwładnie.

„Jak ten pan wyglądał?" wyrzęził jeszcze.

Urzędnik powiedział rzeczowo:

„Tak zwany lepszy gość — wysoki, wysmukły, golony — w bronzowym garniturze, a w krawacie nosił złotą podkówkę".

(Jo Hanns Rösler.)

Don Ramiro

1. „Donna Klara! Donna Klara!
Heissgeliebte langer Jahre!
Hast beschlossen mein Verderben,
Und beschlossen ohn' Erbarmen.

2. Donna Klara! Donna Klara!
Ist doch süss die Lebensgabe!
Aber unten ist es grausig,
In dem dunkeln, kalten Grabe.

3. Donna Klara! Freu dich, morgen
Wird Fernando am Altare
Dich als Ehgemahl begrüssen, —
Wirst du mich zur Hochzeit laden?"

4. „Don Ramiro! Don Ramiro!
Deine Worte treffen bitter,
Bittrer als der Spruch der Sterne,
Die da spotten meines Willens.

5. Don Ramiro! Don Ramiro!
Rüttle ab den dumpfen Trübsinn;
Mädchen gibt es viel auf Erden,
Aber uns hat Gott geschieden.

6. Don Ramiro, der du mutig
So viel Mohren überwunden,
Ueberwinde nun dich selber, —
Komm auf meine Hochzeit morgen." —

7. „Donna Klara! Donna Klara!
Ja, ich schwör' es, ja, ich komme!
Will mit dir den Reihen tanzen;
Gute Nacht, ich komme morgen." —

8. „Gute Nacht!" — Das Fenster klirrte.
Seufzend stand Ramiro unten,
Stand noch lange wie versteinert;
Endlich schwand er fort im Dunkeln. —

9. Endlich auch nach langem Ringen,
Muss die Nacht dem Tage weichen;
Wie ein bunter Blumengarten
Liegt Toledo ausgebreitet.

10. Prachtgebäude und Paläste
Schimmern hell im Glanz der Sonne;
Und der Kirchen hohe Kuppeln
Leuchten stattlich, wie vergoldet.

11. Summend, wie ein Schwarm von Bienen,
Klingt der Glocken Festgeläute,
Lieblich steigen Betgesänge
Aus den frommen Gotteshäusern.

12. Aber dorten, siehe! siehe!
Dorten aus der Marktkapelle,
Im Gewimmel und Gewoge,
Strömt des Volkes bunte Menge.

(1) „Donna Klaro! Donna Klaro!
Kocham cię już długie lata,
A ty pragniesz mojej zguby,
Mojej zguby — bez litości.

(2) Donna Klaro! Donna Klaro!
Wszak są słodkie życia dary!
Lecz tam w dole jest okropnie,
W ciemnym, strasznym, zimnym grobie.

(3) Donna Klaro! Ciesz się, jutro
Don Fernando u ołtarza
Jak małżonek cię powita, —
Na wesele mnie zaprosisz?"

(4) „Don Ramiro! Don Ramiro!
Twoje słowa godzą gorzko,
Bardziej gorzko, niżli wyrok
Gwiazd, szydzących z mojej woli.

(5) Don Ramiro! Don Ramiro!
Porzuć precz ponure dumy,
Dziewcząt dosyć jest na świecie,
Ale nas już Bóg rozłączył.

(6) Don Ramiro, coś odważnie
Tylu maurów już pokonał,
Teraz siebie sam pokonaj, —
Przyjdź na me wesele jutro". —

(7) „Donna Klaro! Donna Klaro!
Tak, przysięgam, tak, ja przyjdę!
Chcę zatańczyć z tobą w koło;
Więc dobranoc, przyjdę jutro." —

(8) „Więc dobranoc!" — Okno brzęknie.
Tam na dole stał Ramiro,
Westchnął, długo stał jak wryty;
Wreszcie zniknął gdzieś w ciemności. —

(9) Wreszcie też po długiej walce
Noc ustąpić musi dniowi;
Niczem barwny ogród kwiatów,
Rozpostarło się Toledo.

(10) Pyszne gmachy i pałace
Połyskują w słońca blasku,
A kopuły na kościołach
Świecą jakby pozłacane.

(11) Brzęcząc, niby pszczół rój wielki,
Uroczyście biją dzwony,
Wdzięczne modły są wznoszone,
Zbożne pieśni brzmią w świątyniach.

(12) Ale tam, o tam, patrzajcie!
Z tej kaplicy, co na rynku,
Pośród ciżby rojowiska
Płyną barwne ludu tłumy.

UWAGI I SŁÓWKA.

Ad. 1: *beschliessen*, postanowić; ad 2: *grausig*, zgrozą przejmujący; ad 5: *abrütteln*, otrząść; *der Trübsinn*, melancholja; *scheiden*, rozdzielić; ad 7: *der Reihen*, taniec w koło; ad 8: *fortschwinden*, zniknąć; ad 10: *stattlich*, wspaniale; ad 11: *das Geläute*, dzwonienie; ad 12: *das Gewimmel*, mrowie, tłum; *das Gewoge*, falowanie.

13. Blanke Ritter, schmucke Frauen,
Hofgesinde, festlich blinkend,
Und die hellen Glocken läuten,
Und die Orgel rauscht dazwischen.

14. Doch, mit Ehrfurcht ausgewichen,
In des Volkes Mitte wandelt
Das geschmückte junge Ehpaar,
Donna Klara, Don Fernando.

15. Bis an Bräutigams Palasttor
Wälzet sich das Volksgewühle;
Dort beginnt die Hochzeitfeier,
Prunkhaft und nach alter Sitte.

16. Ritterspiel und frohe Tafel
Wechseln unter lautem Jubel:
Rauschend schnell entfliehn die Stunden,
Bis die Nacht herabgesunken.

17. Und zum Tanze sich versammeln
In dem Saal die Hochzeitgäste:
In dem Glanz der Lichter funkeln
Ihre bunten Prachtgewänder.

18. Auf erhobne Stühle liessen
Braut und Bräutigam sich nieder,
Donna Klara, Don Fernando,
Und sie tauschen süsse Reden.

19. Und im Saale wogen heiter
Die geschmückten Menschenwellen,
Und die lauten Pauken wirbeln,
Und es schmettern die Drommeten.

20. „Doch warum, o schöne Herrin,
Sind gerichtet deine Blicke
Dorthin nach der Saalesecke?"
So verwundert sprach der Ritter.

21. „Siehst du denn nicht, Don Fernando,
Dort den Mann im schwarzen Mantel!"
Und der Ritter lächelt freundlich:
„Ach, das ist ja nur ein Schatten."

22. Doch es nähert sich der Schatten,
Und es war ein Mann im Mantel;
Und Ramiro schnell erkennend,
Grüsst ihn Klara, glutbefangen.

23. Und der Tanz hat schon begonnen,
Munter drehen sich die Tänzer
In des Walzers wilden Kreisen,
Und der Boden dröhnt und bebet.

24. „Wahrlich gerne, Don Ramiro,
Will ich dir zum Tanze folgen,
Doch im nächtlich schwarzen Mantel
Hättest du nicht kommen sollen."

25. Mit durchbohrend stieren Augen
Schaut Ramiro auf die Holde,
Sie umschlingend spricht er düster:
„Sprachest ja, ich sollte kommen!"

(13) Lśnią rycerze, piękne damy,
Czeladź dworska wystrojona;
Rozbrzmiewają jasne dzwony,
A organy przygrywają.

(14) Lecz z szacunkiem wszyscy z drogi
Ustępują młodej parze,
Która kroczy pośród ludu:
Są to Klara i Fernando.

(15) Aż do bram pałacu jego
Ciżba tłoczy się narodu;
Tam rozpocznie się wesele
Okazale, w myśl tradycji.

(16) Gry rycerskie, stół biesiadny —
Wśród radosnych krzyków gości;
Szumnie, szybko czas ucieka,
Aż nareszcie noc zapada.

(17) I gromadzą się do tańca
Tam na sali goście ślubni;
W blasku świec jaskrawie błyszczą
Barwne, okazałe stroje.

(18) Na wzniesionych krzesłach siedzą
Młody pan i panna młoda,
Donna Klara, Don Fernando,
Czułe słowa zamieniają.

(19) A na sali płyną dalej
Fale ludzkie rozbawione,
Warczą bębny hucznym werblem,
Trąby im wtórują raźnie.

(20) „Lecz dlaczego, piękna pani,
Wzrok twój ciągle skierowany
W tamtą stronę, w sam kąt sali?"
Tak, zdziwiony, pyta rycerz.

(21) „Czyż nie widzisz, Don Fernando,
Tam człowieka w czarnym płaszczu?"
Rycerz, uśmiechnięty, na to:
„Ach, wszak to jest cień jedynie."

(22) Lecz ów cień się zbliża szybko,
Jakiś człowiek był w tym płaszczu;
Rozpoznawszy wnet Ramira,
Klara wita go, spłoniona.

(23) A rozpoczął się już taniec,
Uwijają się tancerze
W wirze walca hałaśliwie,
Aż podłoga drży i jęczy.

(24) „Bardzo chętnie, Don Ramiro,
W tany pójdę z tobą teraz,
Lecz w tym płaszczu, jak noc czarnym,
Nie wypada przyjść, zaprawdę."

(25) Przeszywając ją spojrzeniem
I objąwszy piękną kibić,
Don Ramiro rzekł ponuro:
„Wszak mówiłaś, żebym przyszedł!"

Ad 13: *blank*, lśniacy, połyskujacy; *schmuck*, śliczny, elegancki; *blinken*, lśnić; *rauschen*, szumieć, huczeć; ad 14: *ausweichen*, wymijać; ad 15: *der Bräutigam*, narzeczony; *die Sitte*, zwyczaj; ad 16: *wechseln*, zmieniać się, następować; *herabsinken*, zapadać; ad 17: *funkeln*, iskrzyć się; ad 19: *wogen*, falować; *schmettern*, huczeć; ad 22: *die Glut*, żar; ad 24: *wahrlich*, doprawdy; ad 25: *stiere Augen*, osłupiały wzrok.

26. Und ins wirre Tanzgetümmel
Drängen sich die beiden Tänzer;
Und die lauten Pauken wirbeln,
Und es schmettern die Drommeten.
27. Sind ja schneeweiss deine Wangen!"
Flüstert Klara, heimlich zitternd.
„Sprachest ja. ich sollte kommen!"
Schallet dumpf Ramiros Stimme.
28. Und im Saal die Kerzen blinzeln
Durch das flutende Gedränge;
Und die lauten Pauken wirbeln,
Und es schmettern die Drommeten.
29. „Sind ja eiskalt deine Hände!"
Flüstert Klara. schauerzuckend.
„Sprachest ja. ich sollte kommen!"
Und sie treiben fort im Strudel.
30. „Lass mich. lass mich! Don Ramiro!
Leichenduft ist ja dein Odem!"
Wiederum die dunkeln Worte:
„Sprachest ja. ich sollte kommen!"
31. Und der Boden raucht und glühet,
Lustig tönet Geig' und Bratsche;
Wie ein tolles Zauberweben
Schwindet alles in dem Saale.
32. „Lass mich. lass mich! Don Ramiro!"
Wimmert's immer im Gewoge.
Don Ramiro stets erwidert:
„Sprachest ja, ich sollte kommen!" —
33. „Nun, so geh, in Gottes Namen!"
Klara rief's mit fester Stimme, .
Und dies Wort war kaum gesprochen,
Und verschwunden war Ramiro.
34. Klara starret, Tod im Antlitz.
Kaltumflirret, nachtumwoben;
Ohnmacht hat das lichte Bildnis
In ihr dunkles Reich gezogen.
35. Endlich weicht der Nebelschlummer,
Endlich schlägt sie auf die Wimper;
Aber Staunen will aufs neue
Ihre holden Augen schliessen.
36. Denn derweil der Tanz begonnen.
War sie nicht vom Sitz gewichen,
Und sie sitzt noch bei dem Bräut'gam:
Und der Ritter sorgsam bittet:
37. „Sprich. was bleichet deine Wangen?
Warum wird dein Aug' so dunkel?" —
„Und Ramiro? — —" stottert Klara,
Und Entsetzen lähmt die Zunge.
38. Doch mit tiefen, ernsten Falten
Furcht sich jetzt des Bräut'gams Stirne:
„Herrin, forsch nicht blut'ge Kunde. —
Heute mittag starb Ramiro."

Heinrich Heine (1799—1856).

*(26) W zagmatwanym zgiełku tańca
Tłoczą się tancerze nasi,
Warczą bębny hucznym werblem,
Trąby im wtórują raźnie.
(27) „Jak śnieg białe są twe lica!"
Szepcze Klara, drżąc tajemnie.
„Wszak mówiłaś, żebym przyszedł!"
Głucho zabrzmi głos Ramira.
(28) Świece migają na sali
Poprzez ciżbę, co napływa;
Warczą bębny hucznym werblem,
Trąby im wtórują raźnie.
(29) „Jak lód zimne są twe ręce!"
Szepcze Klara, dreszczem zdjęta.
„Wszak mówiłaś, żebym przyszedł!"
I mkną dalej w wirze tańca.
(30) „Puść mnie, puść mnie! Don Ramiro!
Trupi zapach w twym oddechu!"
Znów posępne owe słowa:
„Wszak mówiłaś, żebym przyszedł!"
(31) Ziemia w dymie, rozżarzona,
Raźnie skrzypce brzmią, altówka;
Jak utkane czarem dziwo,
Wszystko znika na tej sali.
(32) „Puść mnie, puść mnie! Don Ramiro!"
Słychać jęki wciąż wśród tłoku.
Don Ramiro wciąż odpiera:
„Wszak mówiłaś, żebym przyszedł!"
(33) „A więc idź już, w imię Boga!"
Zawołała mocnym głosem.
Ledwie słowa te wyrzekła,
Znikł odrazu Don Ramiro.
(34) Osłupiałym wzrokiem patrzy
Klara, mając śmierć w obliczu;
Ogarnięta mrokiem nocy,
Utraciła wnet przytomność.
(35) Wreszcie mglisty sen ulata,
Klara rzęsy swe podnosi,
Lecz zdumienie chce nanowo
Zamknąć jej prześliczne oczy.
(36) Bo gdy taniec już się zaczął,
Ona z miejsca nie ruszyła,
Siedzi wciąż przy narzeczonym;
Rycerz ją troskliwie prosi:
(37) „Powiedz, czemu twarz ci zbladła?
I dlaczego wzrok twój mętny?" — —
„A Ramiro? — —" jęknie Klara,
Z przerażenia traci mowę.
(38) Lecz poważnie i głęboko
Marszczy czoło Don Fernando:
„Ach, nie badaj krwawej wieści, —
Dziś w południe zmarł Ramiro."*

(Przełożył J. G.)

Ad 29: *der Strudel*, wir; ad 31: *toll*, dziwaczny; ad 34: *flirren* (flimmern), migać się; *weben*, tkać; *die Ohnmacht* omdlenie; *licht*, jasny; *das Bildnis*, obraz; *das Reich*, państwo; ad 35: *weichen*, ustępować; *der Schlummer*, drzemka; ad 37: *stottern*, jąkać się; *lähmen*, paraliżować; ad 38: *die Falte*, zmarszczka.

DER SCHOTTE BEIM ZAHNARZTE.

Ein Schotte kommt mit grossen Zahnschmerzen zum Arzt. „Ja", sagt der, „der Zahn muss raus."

„Was kostet denn das?"

„Mit Betäubung 15 Schilling, ohne Betäubung 5 Schilling."

Der Schotte überlegt und entschliesst sich dann für eine Behandlug mit Betäubung. Der Arzt nimmt die Einspritzung vor und geleitet seinen Patienten ins Vorzimmer, um die Wirkung abzuwarten und inzwischen einen anderen Patienten zu versorgen.

Als der Arzt den Schotten dann zum Zahnziehen hereinrufen will, ist der Patient verschwunden.

Abends am Stammtisch trifft der Arzt einen Kollegen, dem er die seltsame Geschichte erzählt.

„Das wird wohl der Kerl sein", meint der Kollege, „der trotz meines Zuredens darauf bestand, sich einen Zahn ohne Betäubung ziehen zu lassen..."

SZKOT U DENTYSTY.

Pewien Szkot przychodzi z wielkim bólem zęba do lekarza. „Tak", powiada ten, „ząb musi być usunięty."

„A cóż to kosztuje?"

„Ze znieczuleniem (odurzeniem) 15 szylingów, bez znieczulenia 5 szylingów."

Szkot namyśla się, poczem decyduje się na kurację ze znieczuleniem. Lekarz robi (podejmuje) zastrzyk i odprowadza swego pacjenta do przedpokoju, aby zaczekać na działanie i w międzyczasie załatwić innego pacjenta.

Gdy lekarz chce potem zawezwać Szkota na ekstrakcję zęba, okazuje się, że pacjent znikł.

Wieczorem przy stoliku restauracyjnym lekarz spotyka kolegę, któremu opowiada tę dziwną historję.

„To chyba będzie ten jegomość," odzywa się kolega, „który mimo mojej namowy obstawał przy tem, by dać sobie usunąć ząb bez znieczulenia..."

DIE MITGIFT.

Zwei Schotten treffen einander auf der Strasse. „Na, Sandy", ruft der eine, nicht ohne Neid zu verraten, „habe ja gehört, du hast so eine fabelhaft reiche Frau geheiratet, wie? Man munkelt da was von 100.000 Pfund! Stimmt denn das?"

„Nein, das stimmt nicht ganz", sagt der junge Ehemann, säuerlich lächelnd, „du musst nicht vergessen, dass ich doch die Eheringe davon kaufen musste. Zehn Schillinge gehen deshalb von der Mitgift ab —".

POSAG.

Dwóch Szkotów spotyka się na ulicy. „No, Sandy", woła jeden, nie bez (zdradzenia) zawiści, „słyszałem właśnie, że ożeniłeś się z taką bajecznie bogatą kobietą, co? Przebąkują coś o 100.000 funtów! Czy to się zgadza?"

„Nie, to niezupełnie się zgadza", powiada młody małżonek z kwaśnym uśmiechem, „nie powinieneś zapominać, że przecież musiałem z tego kupić obrączki ślubne. Dziesięć szylingów schodzi przeto z posagu..."

DAS EHEPAAR.

Er: „Du küsst mich nie, ausser wenn du Geld haben willst!"

Sie: „Ist denn das nicht oft genug?"

PARA MAŁŻEŃSKA.

On: „Ty mnie nigdy nie całujesz, chyba, że chcesz pieniędzy!"

Ona: „A czyż to nie jest dość często?"

VERSCHÄRFTER KAMPF GEGEN SCHMUGGLER DER LUFTE.

P a r i s . — Nachdem sich in der letzten Zeit die Fälle gemehrt haben, in denen mit Hilfe von Flugzeugen Waren aus Belgien unverzollt nach Frankreich gelangten, hat man sich jetzt zu einer energischen und wirksamen Bekämpfung dieser modernsten Art des Schmuggels entschlossen.

Es werden im Departement du Nord eine Anzahl spezieller Zollflugzeughäfen geschaffen, die von einer entsprechend ausgerüsteten Zoll-Luftpolizei besetzt werden. Diese verfügt über eigene Flugzeuge und Automobile zur raschen Verfolgung der Luftschmuggler.

Einer dieser Zollflugplätze soll nicht weit von Dunkerque errichtet werden, ein zweiter längs der französisch-belgischen Grenze in der Nähe von Avesnes oder von Charleville.

OBOSTRZONA WALKA PRZECIWKO PRZEMYTNIKOM POWIETRZNYM.

P a r y ż. — Ponieważ w ostatnich czasach mnożyły się wypadki, w których towary przy pomocy samolotów dostawały się bez cła (nieoclone) z Belgji do Francji, zdecydowano się teraz na energiczne i skuteczne zwalczanie tego najbardziej nowoczesnego sposobu przemytnictwa.

W departamencie Nord zakłada się szereg specjalnych lotnisk celnych, obsadzonych przez odpowiednio wyekwipowaną powietrzną policję celną. Ta rozporządza własnemi samolotami i samochodami dla szybkiego ścigania przemytników powietrznych.

Jedno z tych lotnisk celnych ma być urządzone niedaleko Dunkierki, drugie wzdłuż granicy francusko-belgijskiej wpobliżu Avesnes (wym. awèn) lub Charleville.

DER ERSTE PREIS — DER HÄSSLICHSTEN FRAU.

Auf eine glänzende Idee war ein junger Geschäftsmann in Chicago verfallen, der vor einiger Zeit einen Schönheitssalon eröffnet hatte. Das Geschäft ging schlecht, die Kunden blieben aus und der Mann war schon ganz verzweifelt. Hatte er doch sein ganzes Geld in das Unternehmen gesteckt, das ihm eine Existenz bieten sollte, und mit Bangen sah er der Zukunft entgegen.

Da machte der junge Geschäftsmann einen Haupttreffer, und zwar in Form einer glänzenden Reklameidee. Er stattete sein Schaufenster äusserst elegant aus mit den teuersten kosmetischen Artikeln, in die Mitte stellte er einen Tisch und bedeckte diesen mit einer Menge Banknoten, wohlgemerkt echter Dollarscheine. Ueber den Tisch hatte er eine Tafel mit der Ankündigung angebracht, dass der erste Preis von tausend Dollar der — hässlichsten Frau von dreissig Jahren, die im nächsten Monat in diesem Laden etwas kaufen würde, zufallen solle.

Diese ungewöhnliche Ankündigung hatte einen Erfolg, der selbst die kühnsten Erwartungen des Geschäftsbesitzers weitaus übertraf. Die holde Weiblichkeit, die sonst gar nicht so leicht geneigt ist, sich für hässlich erklären zu lassen, fühlte sich angezogen durch die Ankündigung und das Geschäft war bald das Ziel vieler hunderte Frauen und Mädchen, die alle dort einkauften, so dass mitunter vor dem Eingang ein recht beängstigendes Gedränge der angesammelten Kundinnen herrschte. Der Geschäftsmann aber rieb sich vergnügt die Hände. Er konnte seinen Umsatz um ein Vielfaches steiger und war nun aller pekuniären Sorgen ledig.

Und all den vielen Damen, die in dem Laden einkauften, erklärte der Besitzer mit dem gewinnendsten Lächeln, dass sie keine Aussicht auf den Preis hätten, da sie viel zu hübsch seien und die Bedingungen nicht erfüllten. Dieses Kompliment verfehlte nicht seine Wirkung und die Frauen und Mädchen verliessen geschmeichelt den Schönheitssalon und nahmen dafür gerne in Kauf, dass ihnen der Preis nicht zuerkannt wurde. Damit hatte ja der schlaue Geschäftsmann gerechnet, dem es mit Hilfe dieser wirklich originellen Reklame gelang, sich einen grossen Kundenkreis zu erwerben. Schliesslich erhielt den Preis ein wirklich abschreckend hässliches Mädchen, das seine Gleichgültigkeit gegen seine äusseren Reize dadurch bewies, dass es nicht einmal in den ihm vorgehaltenen Spiegel sehen wollte.

Der kluge Geschäftsmann aber hatte seinen Zweck erreicht. Sein Laden war weit und breit bekannt geworden, das Geschäft florierte und das alles verdankte er nur einer ausgezeichneten Reklameidee.

PIERWSZA NAGRODA — NAJBRZYDSZEJ KOBIECIE.

Na świetny pomysł wpadł pewien młody kupiec w Chicago, który przed niejakim czasem otworzył salon kosmetyczny (piękności). Interes szedł marnie, klienci nie przychodzili i człowiek ów był już całkiem zrozpaczony. Wszak włożył wszystkie swoje pieniądze w to przedsiębiorstwo, które miało mu dać (ofiarować) egzystencję, i z niepokojem spoglądał w przyszłość.

Lecz oto młody kupiec zdobył wielką wygraną, mianowicie w postaci świetnego pomysłu reklamowego. Przybrał swoje okno wystawowe nader elegancko najdroższemi artykułami kosmetycznemi, pośrodku ustawił stół i pokrył go wielką ilością banknotów, notabene prawdziwych banknotów dolarowych. Nad stołem umieścił tablicę z obwieszczeniem, że pierwsza nagroda tysiąca dolarów ma przypaść — najbrzydszej kobiecie trzydziestoletniej, która w najbliższym miesiącu zakupi coś w tym sklepie.

Niezwykłe to ogłoszenie miało sukces, który daleko przekroczył (Inf. übertreffen) nawet najśmielsze oczekiwania właściciela sklepu. Nadobny świat kobiecy, który zazwyczaj wcale nie jest tak łatwo skłonny pozwolić się uznać za brzydki, poczuł się przyciągnięty przez to ogłoszenie, i sklep ten stał się wkrótce celem dla wielu setek kobiet i dziewcząt, które wszystkie tam czyniły zakupy, tak że czasami przed wejściem panował dość niepokojący ścisk zgromadzonych klientek. Kupiec zaś zacierał (reiben) ręce, zadowolony. Zdołał powiększyć swój obrót wielokrotnie i był teraz wolny od wszelkich trosk pieniężnych.

I wszystkim tym licznym paniom, które zakupywały w sklepie, oświadczał właściciel z najbardziej ujmującym uśmiechem, że nie mają widoków na nagrodę, bo są zbyt ładne i nie dopełniają warunków. Komplement ten nie chybił swego celu (skutku) i kobiety i dziewczęta opuszczały pochlebione salon kosmetyczny i chętnie czyniły zakupy za to, że nie przyznano im nagrody. Z tem właśnie liczył się przebiegły kupiec, któremu przy pomocy tej rzeczywiście oryginalnej reklamy udało się (Inf. gelingen) pozyskać wielkie grono klientów. Wkońcu nagrodę otrzymała pewna rzeczywiście odstraszająco brzydka dziewczyna, która dowiodła (Inf. beweisen) swojej obojętności wobec swych wdzięków zewnętrznych tem, że nawet nie chciała spojrzeć w trzymane przed nią lustro.

Mądry kupiec jednak osiągnął swój cel. Sklep jego stał się znanym wszędzie, interes prosperował, a wszystko to zawdzięczał tylko doskonałej idei reklamowej.

HANDELSKORRESPONDENZ

BEWERBUNGSGESUCH.

Hamburg, den 29. Februar 1936.
An Gebrüder Müller und Komp.
Lübeck.

Aus Ihrem Inserat im „Hamburger Tageblatt" vom 28. Februar ds. Js. habe ich ersehen, dass Sie einen Angestellten suchen, der die Stenographie und Schreibmaschine beherrscht und gleichzeitig in der Sachkenntnis Ihrer Branche sowie in der doppelten Buchhaltung und ausländischen Korrespondenz vollkommen bewandert ist.

Da ich glaube, diesen Anforderungen zu entsprechen, so beehre ich mich, für die in Frage kommende Stelle meine Dienste ergebenst anzubieten.

Ich bin 33 Jahre alt und verheiratet, habe die Münchener Handelsakademie absolviert und in Paris und London gute Sprachkenntnisse erworben. Dann bin ich 8 Jahre (1927—1935) bei der Firma Adler und Stein in Frankfurt am Main tätig gewesen, wo ich alle Kontor - und Ladensarbeiten durchgemacht habe. Gegenwärtig bin ich bei Horn und Komp., hierselbst, wo ich die Korrespondenz mit Frankreich, England und Spanien, sowie die Buchhaltung führe. Mein jährlicher Gehalt beträgt RM. 4000.—

Aus den beiliegenden Zeugnisabschriften, werden Sie sich von meinem Charakter und von meinen Fähigkeiten ein Urteil machen können, und wenn Sie meiner Bitte nachkommen, so dürfen Sie sich versichert halten, dass es stets mein Bestreben sein wird, mich Ihres Vertrauens würdig zu zeigen.

In Erwartung Ihrer gefälligen Antwort und eine Unterredung erbittend, zeichne ich

hochachtungsvoll und ergebenst
(—) Arnold Schultz.

KORESPONDENCJA HANDLOWA

PODANIE O POSADĘ.

Hamburg, dnia 29 lutego 1936 r.
Do Braci Müllerów i S-ki
w Lubece.

Z ogłoszenia WPanów w „Dzienniku Hamburskim" z dnia 28-go lutego r. b. dowiedziałem się, że Panowie poszukują pracownika, który zna dobrze (opanowuje) stenografję i maszynę do pisania, a równocześnie obeznany jest z Ich branżą i jest również zupełnie biegły w podwójnej księgowości i korespondencji zagranicznej.

Uważając, że odpowiadam tym wymaganiom, mam zaszczyt najuprzejmiej zaofiarować swoje usługi w sprawie posady, o której mowa.

Mam lat 33 i jestem żonaty; ukończyłem monachijską Akademję Handlową i nabyłem w Paryżu i Londynie dobrą znajomość języków. Następnie byłem zatrudniony przez 8 lat (1927—1935) w firmie Adler i Stein we Frankfurcie nad Menem, gdzie przeszedłem wszystkie czynności biurowe i sklepowe. Obecnie pracuję u Horna i S-ki w miejscu, gdzie prowadzę korespondencję z Francją, Anglją i Hiszpanją, jak również księgowość. Moje pobory roczne wynoszą RM. 4000.——

Z załączonych odpisów świadectw będą WPanowie mogli wyrobić sobie zdanie o moim charakterze i moich uzdolnieniach, a w razie spełnienia mojej prośby mogą WPanowie być pewni, że zawsze będzie mojem dążeniem okazać się godnym Ich zaufania.

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi WPanów i upraszając o rozmowę, kreślę się

z prawdziwem poważaniem
(—) Arnold Schultz.

IRONIE.

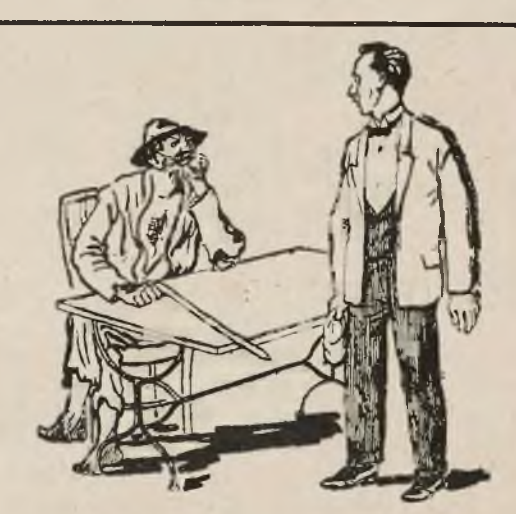
Der Kellner: „Ja, was wollen denn Sie hier — — ?"

Der Vagabund: „Bringen Sie mir einen Mokka und die „Elegante Welt"!"

IRONJA.

Kelner: „A cóż to pan sobie życzy tutaj...?"

Włóczęga: „Niech mi pan przyniesie jedną mokkę i pismo „Elegancki Świat"!"



JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ „ECHEM OBCOJĘZYCZNEM", ABY OSIĄGNĄĆ MAXIMUM KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie *na głos*, posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie *przepisać* treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszycie *słówka i zwroty* trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie *z pamięci* albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możności dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

OD ADMINISTRACJI.

W razie zmiany adresu prosimy pp. Abonentów o niezwłoczne zawiadomienie administracji „Echa"; należy podać zarówno nowy adres jak i stary.

PREMJE DLA ABONENTÓW „ECHA OBCOJĘZ."!

KAŻDY ABONENT „ECHA OBCOJĘZYCZNEGO", KTÓRY DO DNIA 1-GO KWIETNIA R.B. OPŁACI PRENUMERATĘ CAŁOROCZNĄ (1.I—31.XII) ZA JEDNO WYDANIE JĘZYKOWE, t. j. 7 zł., OTRZYMA TYTUŁEM BEZPŁATNEJ PREMJI JEDEN Z NASTĘPUJĄCYCH ROCZNIKÓW:

1) ROCZNIK 1932 GAZETKI FRANC.-POL. „LE PETIT JOURNAL FRANCO-POLONAIS",
2) ROCZNIK 1932 GAZETKI NIEM.-POL. "DEUTSCH-POLNISCHE KLEINE ZEITUNG",
3) ROCZNIK 1931 „TŁUMACZ JĘZYKÓW OBCYCH", WYDANIE FRANCUSKO-POLSKIE.
4) „ „ „ „ „ „ NIEMIECKO-POLSKIE.
5) „ „ „ „ „ „ ANGIELSKO-POLSKIE.

Za koszty przesyłki każdego rocznika dolicza się 50 groszy.

Uwaga! Wszyscy dotychczasowi pp. Abonenci, którzy opłacili już częściowo prenumeratę na r. 1936 (za kwartał lub półrocze), mogą otrzymać powyższe premje-roczniki, o ile do dnia 1-go kwietnia r. b. dopłacą resztę prenumeraty do końca roku 1936 (plus 50 gr. na koszty przesyłki rocznika).

PP. Abonenci opłacający prenumeratę całoroczną obu wydań językowych „Echa", t. j. 14 zł, otrzymują tytułem premji 2 roczniki z wyżej podanych (porto 1 zł.).

Powyższe warunki otrzymania premji - roczników ważne są tylko do dnia 1-go kwietnia r. b. — Ilość roczników ograniczona!

Adres administracji: „Echo Obcojęzyczne", Warszawa 1, ul. Waliców 3/4. Tel. 613-40. — Konto w P.K.O. Nr. 25.635. — Kartoteka Rozrach. (poczt.). 501.

Wydawca i red. odpow.: *Michał Głuski.* Drukarnia B-ci Wójcikiewicz, Warszawa.